

Cena 30 gr.

☆ Poczta opłacona ryczałtem. ☆

Starostwo Białostockie

# PROZIEKTOR

TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY I INFORMACYJNY.

☆ Organ niezależnej myśli.

Bezstronny obserwator życia społecznego. ☆

Rok III. Białystok, sobota 5—niedziela 6 marca 1927 r. №10.

Ż A D A J C I E W S Z Ę D Z I E ! !

**BROWAR DOJLIDY** zawiadamia,  
iż z dniem 1 Marca br. zostało wypuszczone  
piwo nowego gatunku pod nazwą

**L U K S U S O W E**

wyprodukowane z najlepszych surowców  
o mocy 17% ekstraktu.

Ż A D A J C I E W S Z Ę D Z I E ! !

**KLUB SZACHOWY, Warszawska 19.**

W sobotę dn. 5 i w niedzielę 6 marca 1927 r. —

**L O T T O** (Numerator elektryczny).

Początek o godz. 7-ej wieczór.

Klub posiada nowe bilardy, pierwszorzędny bufet.

## Radjo-aparaty

najlepszych wyprobowanych systemów, gwarantowane i na dogodnych warunkach. Instalacje anten oraz sprawdzanie i reparacje aparatów.

**AKUMULATORY** radjowe i samochodowe, ładowanie, kwas. Baterje anodowe.

Polecają **B-cia Parys,**  
**BIAŁYSTOK, Sienkiewicza 28 telef. 5-05.**



## Popielec.

„Pamiętaj, żeś proch i w proch się obrócisz...”

Szalony książę wesoloci — Prince Carnavale 1927 — doszedł kresu istnienia. Rozpoczął się Wielki Post: nadszedł czas kuty i refleksji.

W świątyniach Pańskich kapłani posypali popiołem głowy wiernych przy wypowiedaniu cierpkich słów:

„Pamiętaj, żeś proch i w proch się obrócisz...”

Władzy popielca poddawali się z całym oddaniem nasi przodkowie; wtedy bogaci i ubodzy, starzy i młodzi śpieszyli tłumnie w środek popielcową do kościoła, aby dać sobie posypać głowy popiołem, na znak gotowości pokuty za grzechy i dla uświadomienia sobie znikomości życia i uciech tego świata, skoro kiedyś wszystko w proch się ma obrócić...

„Pamiętaj, żeś proch i w proch się obrócisz...”

Sypniemy nam popiół na głowy...

Przypomniano nam, że nie z samych jeno uciech beztrojskich, łatwych powodzeń i tryumfów składa się życie; że po dniach wesela i pogody przychodzą posępne, mrocznie dni rozpamiętywania, refleksji i namysłu...

A był już czas! Był wielki czas na takie przypomnienie...

Zbyt długo trwaliśmy, jako naród, jako organizm społeczny, w beztrojskich nastrojach politycznego „karnawału”; zbyt długo trwał w Polsce szalony obłęd staro-sarmackiego: „Jakoś tam będzie! Aby dziś — dziś!”

Karnawał polski — a z nim maski naszego rozkwitu gospodarczego, tympany i brzekadła naszych sukcesów międzynarodowych, szampan polskiej wytrwałości i złotych naszego programu narodowego — wszystko to zaczyna pierzchać i znikać...

Z rozkwitu gospodarczego — pozostały gruzy! Lqcarneri-sko-genewskie sukcesy dyplomatyczne przybrały wyraźną formę, że: niemy góra, a my — dołem! Poprzez czyste błękity „zgody narodowej” przebiegają gromkie pioruny dysonansów partyjnych i grzytów personalnych.

Karnawał minął! Minęła beztrojska pogoda, radość i buńczuczne wesela...

Prochem doczesnej troski i popiołem udreki sypią się na nas niezliczone rzesze bezrobotnych. Jak im dać pracę i zarobek? Pokuta znaczy nas zmarnowany wśród złudzeń locarneckich czas; jak odeprzeć atak niemiecki?

Nic nie wytańczyliśmy w tańcach ostatniego politycznego karnawału...

Dość tympanów i brzekadeł!

Dość zabawy i pustoty!

Pora na działanie i ofiarę! Podejmijmy po długim polskim karnawale wszechstronną akcję pracy twórczej, wyteśmy do niej wszystkie siły, dajmy jej solidny i gruntowny plan.

## SPRAWY MIEJSKIE. Black-bottom magistracki.

W № 48 tutejszego dziennika żydowskiego „Dos Naje Lebń” znajdujemy taką ciekawą wzmiankę:

### Inżynier Rybołowicz chwieje się...

Jak się dowiadujemy, stanowisko inż. Rybołowicza w Magistracie w ostatnie czasy się zachwiało. Przyczyną tego jest to, iż sprawozdanie Komisji Rewizyjnej z rewizji Wydziału Technicznego jest dlań bardzo nieprzychylne. Opowiadają, że gdy prezydent p. Szymański przeczytał te sprawozdanie, zawołał: „Przecież to jest panama!”, a prezes p. Filipowicz niby miał powiedzieć: „Poco jeszcze i mnie wciągają w to bagno? Jam porządny człowiek...” W sferach magistrackich panuje mniemanie, iż p. inż. Rybołowicz niedługo się u-trzyma...

Tak donosi swym czytelnikom „Dos Naje Lebń”.

Trzęsie się ziemia w posadach swych. Chwieje się Rybołowicz...

Jeżeli prawdą jest to, co podaje „Dos Naje Lebń” — jest to bardzo ciekawe i znamienne.

Wyobraźcie sobie, panowie, naszego szanownego prezydenta miasta p. Szymańskiego, czytającego sprawozdanie Komisji Rewizyjnej z Wydziału Technicznego i co chwila chwytającego się za głowę z tragicznym wołaniem: „Przecież to jest panama! Panama!”...

Lub wyobraźcie sobie czcigodnego prezesa Rady Miejskiej p. Filipowicza, który siedzi na sprawozdaniu Komisji Rewizyjnej niby na jajecznicy ze stęchłych jaj — i płacze: „Poco mnie posadzili na te stęchłe jaja... na ten smród? Jam porządny człowiek... bardzo porządny człowiek!”...

Wyobraźcie sobie te wzruszające „tableaux” i wam się zrobi... wesolo... Opurzony Jowisz magistracki i ta placząca Rachelo Rady Miejskiej!

„Przecież to jest panama!” — woła prezydent Szymański.

Tak jest, waszmości!

Panama, panama jak się należy!

A wasza ekscelencja o tem nie wiedziała? Osiem lat panowała nad miastem, rządziła w Magistracie, kierowała naszą gospodarką miejską i nie wiedziała wcale co się działo i dzieje w tej gospodarce? Dopiero tylko się dowiedziała? Teraz dopiero przejrzała?

Zgadzamy się w zupełności z opinią waszmości: jest to panama! Ale za panamę tę nie tylko p. inż. Rybołowicz odpowiadać powinien, ale i pod adresem waszmości trzeba za nią kilka ciepłych słów wdzięczności wypowiedzieć.

To pan, panie prezydencie, stał na czele samorządu naszego.

To pan, panie prezydencie, był i jest kierownikiem naszej gospodarki miejskiej.

I to pan, panie prezydencie, powinien był dokładnie wiedzieć, co się działo w pańskim kalifacie.

I to pan, panie prezydencie, odpowiada za te „niedokładności” i „asterki”, które pan sam kwalifikuje obecnie jako „panamę.”

Nie rób że pan teraz tragicznych gestów nie chwytaj się pan rękoma za głowę, nie śpiewaj pan jeremjady.

I ty, Rachelo Rady Miejskiej, uspokój się. Nie płacz nad dziećmi swemi, nie skatż się ziemi i niebiosom, iż jesteś porządnym człowiekiem. Nikt ani na chwilę nie wątpił nigdy, iż jesteś bardzo porządnym i bardzo mądrym. I nie rozumiemy, poco zrobiles się teraz taką płaksą, jak stara baba. Wpakowali cię w błoto — sprawiedliwość wyciągnie. Nic strasznego. Przecież jesteś porządnym człowiekiem. A jeżeli przyjdzie się tobie kupić nowe kalosze — nie taka to już wielka bieda!...

Jeszcze przed ukazaniem się w „Dos Naje Lebń” tej ciekawej wzmianki, donosili nam nasi informatorzy o nastrojach na Olimpie magistrackim.

Według tych informacji, wszyscy olimpijczycy samorządowi obrócili się po rewizji do p. inż. Rybołowicza tyłem. Wszystko walą teraz na inżynierską głowę. P. inżynier Rybołowicz uważa siebie za „kozła ofiarnego” i czeka na rozmaite „niespodzianki”. W sferach magistrackich głośno mówią o tem, że jeszcze miesiąc, jeszcze dwa i — Magistrat podziękuje p. inżynierowi za jego bardzo korzystną pracę.

O takich to nastrojach na naszym Olimpie samorządowym donosili nam nasi informatorzy.

To samo doniosła „Dos Naje Lebń” we wzmiance swej pod tytułem: „Inżynier Rybołowicz chwieje się”...

Drży ziemia w posadach swych... Chwieje się, inżynier Rybołowicz... Trzeszczy gmach samorządu białostockiego.

„W Grenadzie zaraza”...

I przed tą „zarazą” uciekają włodarze z Alpuhary magistrackiej. Uciekają. Odmachują się rękoma i nogami.

Nastroje w samorządzie białostockim można byłoby

przedstawić figuralnie w ten sposób: na okręcie, płynącym bez steru i żagli, pojawiła się nagle dzuma. I z zadziwionego okretu uciekają na wszystkie strony łuste przestraszone szcziury...

Ponieważ jesteśmy ekspresjonistami i myślimy kategorjami ekspresjonistycznymi, przeto przedstawiamy sobie figuralnie nastroje magistratu naszego troszeczkę inaczej, ekspresjonistycznie: samorząd białostocki tańczy obecnie black-bottoma.

Black-bottom — jest to nowy taniec murzyński, który przyszedł na zmianę charlestonowi.

Tłem black-bottoma jest wydobywanie się z bagna. Black-bottom jest kompleksem ruchów murzyna, który wlaźł w bagnisko i chce z niego wyleźć i otrząchnąć swe nogi z bagna i brudu.

Dotychczas Magistrat białostocki tańczył charlestona. Był to taniec zuchwalstwa, bezwstydu, moralnego upóstwa, wystawianie swej degeneracji, reklamowanie swego pauperyzmu moralnego.

Za charlestonem przyszedł modny black-bottom. I nasz Samorząd zaczął tańczyć black-bottoma.

Trochę tragiczny jakiś tan.

Jakoś niedobrze pachnie od niego.

W każdym razie — nie ffolkami...

A jakie plasy rozpoczną się wślad za black-bottomem zobaczymy w niedalekiej przyszłości!.

W. I.

## Wobec braku poszlak.

### Umorzenie sprawy radnych Godyńskiego, Wasilewskiego i Maciejewskiego.

Radni Rady Miejskiej m. Białegostoku p. p. Godyński, Maciejewski i Wasilewski kilka miesięcy temu byli postawieni w stan oskarżenia i zawieszeni w czynnościach.

Na posiedzeniu gospodarzem Sądu Okręgowego w Białymstoku w dniu 26. lutego, odbytem przy udziale Prokuratora p. Zubilewicza, Sąd, po rozpoznaniu wniosku Urzędu Prokuratorского o umorzenie postępowania karnego przeciwko Franciszkowi Godyńskiemu, Janowi Wasilewskiemu i Zygmunutowi Maciejewskiemu z oskarżenia z art. 657 cz. III kk., a to z powodu braku dostatecznych poszlak winy, i o uchylenie zastosowanych środków zapobiegawczych, **postanowił: postępowanie karne** w tej sprawie, zgodnie z tym wnioskiem, **umarzyć wobec braku poszlak** przeciwko Franciszkowi Godyńskiemu, Janowi Wasilewskiemu i Zygmunutowi Maciejewskiemu i **środek zapobiegawczy uchylić**.

\* \* \*

Umorzenie sprawy przeciwko wyżej wspomnianym radnym uchyła wszelkie zarzuty na nich ciężące.

Zawieszeni w swoim czasie w czynnościach radnych p.p. Godyński, Wasilewski i Maciejewski obecnie — po umorzeniu przez Sąd ich sprawy — automatycznie wchodzi w skład Rady Miejskiej m. Białegostoku.

Przy wyborach uzupełniających na ich miejsce nikogo nie wybierano, albowiem postawienie w stan oskarżenia nie jest jeszcze decydującym wyrokiem, pozbawiającym stanowiska służbowego i praw.

Zgodnie z dekretem o Samorządach, prezes Rady Miejskiej p. Filipowicz obowiązany jest obecnie zaprosić trzech wyżej wspomnianych radnych na najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej. W razie, gdyby prezes R. M. p. Filipowicz tego nie uczynił — p.p. Maciejewski, Wasilewski i Godyński mają prawo przyjść na posiedzenie Rady bez zaproszenia specjalnego i wziąć udział w posiedzeniu narówni z innymi p. p. radnymi.

## Placówkę kulturalną trzeba poprzeć!.

Od lat 9 istnieje w Białymstoku (ul. Sienkiewicza 36) biblioteka imienia znanego pisarza żydowskiego Szoloma Alejchema.

W ostatnich latach do biblioteki tej przelane zostały wszystkie księgozbiory Gminy Żydowskiej, Związku Subjektów i in. W miarę możliwości biblioteka im. Szoloma Alejchema **koncentruje wszystkie księgozbiory** z miasta i okolic.

Biblioteka posiada 27.000 tomów w 8 językach: polskim, rosyjskim, żydowskim, hebrajskim, francuskim, angielskim, niemieckim i esperanto.

W roku 1926 biblioteka otworzyła nowy dział — angielski.

W roku ubiegłym biblioteka wydała 90.000 książek. Liczba wydanych książek powiększa się co rocznie o dziesiątki tysięcy.

Biblioteka ma 1500 stałych abonentów, większość których stanowią uczniowie, robotnicy, pracująca inteligencja.

Bibliotekę zwiedził cały szereg literatów żydowskich i dziennikarzy: dr. Żyłowski, Zymer, Segalowicz, Szulman i in. O bibliotecę tej obszernie pisze prasa amerykańska.

Biblioteka ta nie jest prywatną, lecz społeczną. Korzysta z niej nie tylko społeczeństwo żydowskie, lecz również i społeczeństwo nieżydowskie.

Być abonentem biblioteki im. Szoloma Alejchema może każdy obywatel naszego miasta!

Zdawałoby się, że **ta kulturalna placówka** o tak doniosłym oświatowym znaczeniu **zasługuje na wszechstronne poparcie**. Tymczasem tak nie jest...

Kilkakrotnie zwracała się biblioteka im. Szoloma Alejchema do Magistratu m. Białegostoku z prośbą o subsydjum i — każdy raz Magistrat prośbę tę odrzucał.

Po raz ostatni zwracała się biblioteka do Magistratu w listopadzie ub. roku. Prosiła nie wiele: prosiła tylko o pokrycie przez Magistrat deficytu biblioteki.

I na ten raz Magistrat odmówił.

O ile nam wiadomo, nawet w małych miasteczkach magistraty popierają takie placówki kulturalne, udzielając im subsydjum. Zaś Magistrat „Wielkiego Białegostoku” zapatruje się na tę sprawę inaczej...

**Sprawa subsydjum tej kulturalnej placówki powinna się znaleźć na plenum Rady Miejskiej.** I nie wątpimy, iż nasi ojcowie miasta zrozumiały wreszcie konieczność poparcia biblioteki i uchwalą subsydjum dla niej, chociażby na pokrycie jej deficytu.

Będzie to poniekąd egzaminem kulturalności dla naszych ojców miasta.

Placówkę kulturalną należy poprzeć!

## ŻYCIE BIAŁOSTOCKIE.

### Białystok żegna p. Starostę Zbrowskiego.

P. Starosta Marjan Zbrowski, jak już donosiliśmy, został przeniesiony na stanowisko Starosty do Krakowa.

W dniu 27. ub. m. instytucje społeczne żegnały opuszczającego Białystok p. M. Zbrowskiego w klubie „Ognisko”.

Bardzo serdeczny nastrój tego pożegnania wybitnie świadczył, iż p. Marjan Zbrowski za krótki czas swego pobytu w Białymstoku potrafił zjednać sobie pełne uznanie i gorące sympatie ze strony tych części społeczeństwa naszego, z którymi wypadło Mu współpracować.

Na życzenie p. M. Zbrowskiego pożegnanie nosiło bardzo skromny charakter — odbyło się przy czarnej kawie. Zaoszczędzone zaś w ten sposób pieniądze zostały zużyte na opłacenie wpisu niezamożnego ucznia Szkoły Rolniczej w Supraślu.

Żegnany p. M. Zbrowski w podniosłym przemówieniu swym znakomicie ujął zadania Polaków w Białymstoku — na rubieżu dwóch kultur: zachodniej i wschodniej.

P. M. Zbrowski wierzy, że kultura polska zwycięży idące ze Wschodu wpływy i zapanuje nad budzącą się świadomością Białorusi!

W pożegnaniu przyjął udział miejscowy „Strzelec”, którego orkiestra przygrywała w klubie podczas pożegnania od godz. 5—8 pop.

Sejmik Powiatowy żegnał w osobie p. Zbrowskiego swego ustępującego Przewodniczącego w dn. 26. ub. m.

Żegna p. M. Zbrowskiego społeczeństwo białostockie.

Żegna p. Starostę prasa białostocka.

Zyczymy temu dzielnemu administratorowi i sympatycznemu pod każdym względem człowiekowi dalszej owocnej pracy na niwie państwowo społecznej i powodzenia w życiu.

Żegnamy!

## Wojna kino-magistracka.

Pertraktacje właścicieli kin z Magistratem do skutku nie doszły i kino-teatry zamknęły z dniem 28 ub. lutego swe podwoje.

Zgasły reklamy świetlne... Ciemno w „Apollo”, „Polonji” i w „Modernie”, jak u murzyna w żołądku po czarnej kawie...

Kiedy to się skończy, ten zatarg Magistratu z kinami? — pytają się jeden drugiego nasi kinomani i kinobywalcy, którzy nie mają gdzie pójść wieczorem, nie mają żadnej kulturalnej rozrywki.

Rzeczywiście, dokąd pójść wieczorem w Białymstoku, w tej marnej dziurze, w tym „dwa zera świata”, jak nazwał nasze ukochane miasto humorysta Bronisław Bronowski? Jedynie kino dawało możliwość apatycznemu, przygnębionemu szarzyzną nudnego życia białostoczaninowi dwugodzinne rozrywkę, odrywało go od bezbarwnej rzeczywistości. I zupełnie zrozumiałem jest to zaciekawienie naszych kinobywalców:

— Kiedyż to się kończy, ta wojna kino-magistracka?

Otoż dowiadujemy się, iż we środę dn. 2 b. m. Magistrat zakomunikował właścicielom miejscowych kin, iż ostatecznie odrzucił ich prośbę o pozostawienie dotychczasowej stopy podatkowej od widowisk (25 proc.) i podwyższa ją do wysokości 40 proc. w porze zimowej zaś 20 proc. w porze letniej (maj, czerwiec, lipiec, sierpień) od ceny biletów.

Wobec powyższego wojna kino-magistracka przyjmuje charakter przewlekły i białostoczanin prawdopodobnie na dłuższy czas będą pozbawieni rozrywki kulturalnej w postaci widowisk kinowych.

Każda rozrywka kulturalna oprócz swego doniosłego znaczenia odegrywa również niemalą rolę w sprawie bezpieczeństwa publicznego, porządku i ładu.

Rozrywki kulturalne i zabawy są to w swoim rodzaju otwory, przez które wychodzi w powietrze nadmiar dzikich instynktów, barbarzyństwa i bestjalstwa tłumu, motłochu, gawiedzi.

Brzękadła anlekina i bagnat żołnierza są w równej mierze podporą władzy.

„Paryż tańczy, więc — jest spokojny...”

I bardzo nierozsądnie pozbawiać ten „Paryż” możliwość tańczyć.

Jesteśmy krytycznie usposobieni wobec „państwowych głów” municypalnych, więc mamy nadzieję, że sprawa ta zaciekawia inne głowy, bardziej miarodajne, bardziej polityczne.

W. I.

## „Monte-Carlo” na ulicy Suraskiej.

Na ulicy Suraskiej znów pojawili się lotni szulerzy, specjalnością których jest oszukańcza gra w karty. W tej sztuce doszli oni do tak szalonej wprawy, że łatwodzierny obywatel, który się przypadkowo dostał w ich ręce, nigdy z groszem w kieszeni od nich nie odejdzie.

Ulubioną grą, propagowaną usilnie przez opryszków, jest gra, zwana „w trzy karty”.

— „W grze tej czerwona karta wygrywa, a czarna przegrywa...”

Temi też słowy „krupierzy”, przewodzący grupkom graczy, zachęcają otoczenie do udziału w grze. Biedny jest ten, który ulegnie ich namowom i spróbuje szczęścia. W parę minut gotówka z jego kieszeni przepływa do kieszeni członków szajki. Wrazie opozycji poszkodowanego wszczynają awanturę, która kończy się pobiciem, nierzadko nawet ciężkiem.

Naszym władzom policyjnym, których zadaniem jest czuwać nad porządkiem i mieniem obywateli należy zająć się nieco tymi oszustami.

## Coś z Wystawy Przemysłu Krajowego. Kradzież eksponatów.

W dniu 1 bm. o godz. 20 min. 30, w lokalu województwa, z Wystawy Ruchomej Przemysłu Krajowego skradziono z gablotki za pomocą podważenia wewnętrzznego zamku 6 sztuk artystycznej galanterji: 3 kwadratowe i okragle pudełka różnych rozmiarów, 2 popielniczki i przycisk.

Sprawców kradzieży Jana Regineli, 14 lat, Edwarda Choroszucho, 16 lat, Edwarda Kowalewskiego, 16 lat, Władysława Boreckiego, 15 lat, zatrzymano. Znalezione przy nich 2 pudełka i popielniczkę.

Pozostałe skradzione rzeczy (przycisk i popielniczkę) złodziejzaski zdążyli podstępnie sprzedać znanym obywatelom naszego miasta.

## Uczeń a bileciarz.

(Z nadesłanego listu).

„Wcale nie mam zamiaru ani krytykować wystawę, ani ją chwalić, a to dla tej przyczyny, że wcale jej nie widziałem. Chciałem tylko pogadać o tym Panu, który sprzedaje bilety na wystawę. Do pójścia na nią zachęciła mnie afisz. Jest w nim w rubryce cen, którą naturalnie najpierw się zainteresowałem, ze względu na chudość mego trzosika uczniowskiego, następujące zdanie:

„Ułgowe—50 groszy, dla zorganizowanych wycieczek i młodzieży szkolnej po 20 gr. od osoby.”

Uwierzyłem w prostocie ducha, że i ja mogę pójść na wystawę za 20 gr. bo jestem uczniem gimnazjum. Bardzo ucieszony z perspektywy usłyszenia koncertu pułkowego (42 p.), tak słynnego w kraju i zagranicą udaję się na wystawę. Przy biletach stoi jakiś pan, czarniawy, olimpijski majestat rozlany na twarzy. Pułkowa orkiestra przygrywa z góry, a między nami wywiązuje się taki dialog.

Ja.—Proszę bilet uczniowski za 20 gr.

Pan p. b. Bilet kosztuje 50 groszy.

Ja, (z oburzeniem): Jakto? sam czytałem, że dla młodzieży szkolnej po 20 gr.

Bileciarz. — (aroganko): No albo ja nie umiem czytać albo Pan (podsuwa mi afisz pod nos).

Ja. — (czytam jak wyżej): No ma Pan: „dla młodzieży szkolnej po 20 gr.”

Pan przy biletach (z litością przypatruje się mojej niewiedzy): Czyżby, proszę Pana, pan się zaliczał do młodzieży szkolnej!

Ja. — (zadziwiony): Pan przecież widzi matrykulę...

Bileciarz (pouczająco): Ładna młodzież! Młodzież to tacy, których się jeszcze za rękę prowadzi (czyni ręką ruch, w odległości pół metra od ziemi).

Ja, (zbity z tropu takim argumentem, schylam w pokorze głowę i wychodzę. Muzyka gra pogrzebowego marsza Szopena).

J. G.

## Nasze bale i zabawy.

Zabawa „amarantowa”.

Związek b. Ochotników Armji Polskiej na woj. białostockie urządził w dn. 12 ub. m. w sali klubu „Ognisko” „Bal amarantowy”.

Wstęp był tylko za zaproszeniami; stroje były wyłącznie wizytowe...

Zabawa była wesółą i huczną.

Tańczono rozmaite modne tany, flirtowano, pito dużo lemoniady... A pod koniec urządzono wielką awanturę z twarżobiciem i „walpyskówką”.

Na tle rywalizacji dwóch bogini, które otrzymały jednakową ilość sekretników a z których jedna tylko otrzymała nagrodę (wazon żywych kwiatów), między organizatorami

zabawy powstała sprzeczka, która wkrótce przeistoczyła się w protest publiczny na sali, następnie zaś w wielką bijatykę w szatni.

Pan B. mocno „walał w pysk” pana P. Pan P. „prał” pana B.

A gdy w walkę wmiszał się trzeci sekretarz pan B. podbito mu oko „na amarantowo”...

Panu P. odgryziono dwa palce.

Krew lała się jak woda, jak lemoniada w bufecie...

Podczas bójki poturbowana została również pani B.

Skandal był pierwszej klasy!

Zabawa była rzeczywiście „amarantowa”, albowiem niektórzy z uczestników wyszli z „Ogniska” na ulicę porządnie rozmalowanymi na amarantowo: kto miał podbite oko, kto amarantowo podrapaną twarz, a komu z ręki ciekły obficie amarantowe strugi...

Tak się bawi nasza inteligencja!..

Wstyd i hańba!

Ani jednej zabawy nie obchodzi się u nas bez skandalu, „rękoczynów”, i „paszczobicia”!

Jako smutne echo tej „zabawy amarantowej” znajdujemy w „Dzień. Biał.” z dn. 28 lutego r. b. następującą wzmiankę:

### PO AWANTURZE.

„Dowiadujemy się, że po wynikłej awanturze na balu amarantowym Związku b. ochotników Armji Polskiej 12 b. m. cały szereg członków występuje ze Związku.”

### „Noc w Wenecji.”

Tegoroczny karnawał został zakończony u nas wesołą zabawą taneczną w „Ognisku Kolejowym” we wtorek dn. 1 marca pod nazwą „Noc w Wenecji.”

Zabawa ta była też bardzo wielka, wesoła, pełna werwy i radości... aż do „mordobicia”.

W powstałej w końcu bójce brało udział sporo osób, tak że „paszczobicie” wyszło fest! Klasa!

Uczestnicy zabawy ponastawiali jeden drugiemu tak wspaniałe „latarnie” pod oczyma, że żadne światło ani światełko nocy weneckich nie może im dorównać.

„Noc wenecka” w białostockim „Ognisku Kolejowym” była wspaniała!..

Dyżurna apteka miała dużo roboty w tę noc, sprzedając wesołkom z „nocy weneckiej” jodynę oraz materiał opatrunkowy.

### Bal filmowy (!?!).

Karnawał się skończył. Przeszedł Popielec. Dla całej Polski nastąpił Wielki Post. Białostok zaś wciąż jeszcze karnawali, i maskaradzi. I skacze, jak furjat, na balach.

Oto dziś, w sobotę 5 marca, jakieś wesołe towarzystwo urządziło w salach Pisara (ul. Dąbrowskiego) „wielki filmowy bal maskowy”.

Rozklejone na murach domów dużo obiecujące afisze zapowiadają: Sensacja! Sensacja! Poraz pierwszy w Białymstoku wielki filmowy bal maskowy! 4 nagrody! Nagroda za piękne oczy, nagroda za piękność, nagroda za wykonanie bostonu i nagroda za **piękne nóżki**!!!!

Piękne oczy, piękny boston, piękne nóżki... wszystko to dobrze. Ale przyciem tu film? I dlaczego ten bal z pięknymi nóżkami nazywa się „filmowy”?

Afisz obiecuje, że wszystko, co się odbywać będzie na tym balu, ukaże się potem na ekranie.

Na jakim ekranie? Gdzie? W „Apollo”? W „Modernie”? Czy w kinie „Kakadu” na Honolulu?..

Jeżeli te obiecanki-cacanki nie są zwyczajnym „nabieraniem gości” to **memento ecrani, panowie!**

Pamiętajcie, że się ukażecie na ekranie, więc możecie sobie tańczyć bostona, dysputować o pięknych nóżkach wesołych maseczek lecz w każdym razie nie walić jeden drugiego

po „maskach”, jak to było na „Balu amarantowym” i w „noc wenecką”. Memento ecrani, wesołkowie „karnawalu” w dniu Wielkiego Postu!

### List do Redakcji.

Do Pana Redaktora tygodnika „Prozektor”.

Szanowny Panie Redaktorze.

Odchodząc z Białegostoku na stanowisko Starosty Krakowskiego, pragnę dać wyraz głębokiego uznania i wdzięczności dla tygodnika „Prozektor” i całej prasy białostockiej (zarówno za życzliwy i zawsze pełen wysokiego taktu i bezstronności stosunek do mego urzędu państwowego i samorządowego w Białymstoku, jak za głębokie i żywe interesowanie się poczynaniami administracji i samorządu powiatowego oraz listotnymi zadaniami państwowymi i potrzebami ludności, co stanowi rację bytu zarówno urzędów jak prasy, pojmującej swoje poslannictwo.

To też, dziękując raz jeszcze za dobro, jakie mnie ze strony prasy białostockiej spotkało, łączę zapewnienia prawdziwego poważania i życzliwości, z jakim dla szanownego Pana i całej Redakcji pozostaje oraz serdeczne życzenia, najpomyslniejszego rozwoju poczytnego organu Pańskiego.

Białostok,  
dn. 3 marca 1927 r.

Zbrowski,  
Starosta Krakowski.

## KRONIKA BIAŁOSTOCKA.

**Wybuchy minerskie.** Komenda garnizonu Białostok podaje do wiadomości, że wybuchy minerskie Szwadronu Pioneerów I Dyw. Kaw. będą się odbywały w środy i piątki każdego tygodnia aż do odwołania.

**Ujęcie bandyty.** Nasze władze policyjne ujęły w tych dniach we wsi Zastawa (pod Białowieżą) słynnego bandytę Aleksandra Bajko, który w r. 1925 zamordował wywiadowcę Piotra Podbielskiego. Podczas rewizji odebrano bandycie dwa nabite rewolwery.

**„Harfa” w Białymstoku.** — Jutro, 6 marca zjeżdża do nas z koncertami poraz drugi światowej sławy zespół chórny „Harfa” pod kierownictwem swego mistrza Wacława Lachmana.

**Likwidacja Kuratorjum białostockiego.** Jak nam komunikują w związku z zamierzoną likwidacją Kuratorjum Białostockiego Okręgu Szkolnego p. minister Wyznań Relig. i Oświecenia Publ. zaproponował kuratorowi białostockiego okręgu szkoln. p. Zygmuntowi Gąsiorowskiemu objęcie stanowiska kuratora szkolnego okręgu krakowskiego. Jak donosiliśmy, województwo białostockie wejdzie do warszawskiego okręgu szkolnego, z którego równocześnie zostanie wydzielone województwo kieleckie i wejdzie w skład krakowskiego okręgu szkolnego.

**Specjalna komisja.** Na ostatnim posiedzeniu Magistratu wyłoniono specjalną komisję w składzie prezydenta miasta p. Szymańskiego, ławnika Tryburskiego, ławnika Rybłowicza, naczelnika Porzezińskiego, naczelnika sekcji Budryka, buchaltera Najmana celem rozejrzenia budżetu nadzwyczajnego na r. 1927/8, sporządzonego przez prezydenta miasta i stanowiącego niewielką część ogólnego projektu inwestycyjnego robot, przewidywanych na 20—25 letni okres.

Cały plan obejmuje kwotę złotych 27.000.000.

Komisja natychmiast przystąpiła do pracy i po szczegółowym rozpatrzeniu i po przeprowadzeniu dyskusji uchwaliła budowę szkoły, szpitala zakaźnego, rozpoczęcie kanalizacji (ulożenie głównego kolektora), przeprowadzenie pomiarów regulacyjnych miasta, budowę mostu żelazo-betonowego przy ul. Orzeszkowej, dobudowa skrzydła przy Magistracie, budowę piekarni mechanicznej i kupno nieruchomości.

**Nasi delegaci na Zjazd Kas Chorych.** 21 b. marca w Warszawie odbył się periodyczny Zjazd Okręgowych Kas Chorych. Na ostatnim posiedzeniu Zarządu Kasy Chorych w Białymstoku wybrano delegatów na ten Zjazd w osobach p. p. przewodniczącego Zarządu Muszyńskiego i człon-



ków Płodowskiego i Waksy oraz z urzędu dyrektora Kasy Chorych p. Kwiatkowskiego.

**Odjazd p. Kuratora.** Jak się dowiadujemy p. Kurator Okręgu Szkolnego białostockiego Zygmunt Gasiński wyjeżdża na mający się odbyć w dn. 7 b. marca w Warszawie w Min. Oświaty zjazd Kuratorów Okręgów Szkolnych: białostockiego, poleskiego i wileńskiego.

**Pożyczka na roboty inwestycyjne.** Województwo otrzymało 42 tysiąca zł. dla 3 miast jako pożyczki na roboty inwestycyjne. Z kwoty tej, jak się dowiadujemy m. Łomża otrzyma 7 tys. zł., Grodno 10 tys. zł. i Białystok — 25 tys. zł.

**Lustracja szpitala Czerwonego Krzyża.** W niedzielę 27 ub. m. Wojewoda białostocki p. inż. Rembowski w towarzystwie p. inspektora starostw lustrował miejscowy szpital Czerwonego Krzyża, interesując się żywo organizacją pracy, działalnością i gospodarką szpitala.

Członkowie Zarządu Czerwonego Krzyża z prezesem mec. Dobrzyńskim na czele, oraz ordynatorem szpitala dr. Rotbergiem udzielali p. wojewodzie szczegółowych wyjaśnień.

Zarówno urządzenia szpitalne, jak i porządek oraz wzorowa czystość zrobili na p. wojewodzie dodatnie wrażenie, którego wyrazem było uznanie dla prezesa mec. Dobrzyńskiego, zasłużonego działacza na polu społecznym.

## TEATR i MUZYKA.

### Operetka Żydowska.

Od pewnego czasu w teatrze „Palace” występuje zespół żydowskich Artystów Operetkowych.

Zespół obfituje w dobre sily artystyczne. Przedewszystkiem trzeba wymienić pani Szloberg, p. Trylinga i p. Kaca.

Pierwsza jest primadonna Zespołu, posiadająca ładny głos, dobrze postawiony, z dobrą szkołą; drugi p. Trylling jest premierem zespołu, sympatycznym śpiewakiem i „ładnym chłopcem”, co robi zeń ulubienią publiczności, przeważnie pań.

Co się tyczy p. Kaca jest to wspaniały komik, dobry artysta, bardzo sympatyczny śpiewak, też cieszący się powodzeniem u publiczności.

Z reszty zespołu trzeba wyróżnić: p. Grynhausa, tego „białostockiego Felhejma” i dobrego wykonawcę głównych roli dramatycznych: p. Macharowskiego wcale niezłego komika, p. Bezmana — sympatyczną subretkę z silnym i ładnym głosem, oraz naszego białostockiego artystę p. Barowa.

Reszta ansamalu nie psuje.

Wystawiona ostatnio operetka „Kaukaska miłość” cieszy się dużym powodzeniem.

Orkiestra „partaczy muzycznych” która przygrywała dotychczas w „Palace” i swym barbarzyństwem muzycznym męczyła artystów i dręczyła publiczność, została nareszcie usunięta i zastąpiona przez powiększoną orkiestrę pod kierownictwem p.p. Kwarta i Fidera.

U tych sympatycznych i doświadczonych muzyków wszystko wychodzi mile, sympatycznie i symfonicznie.

I nic dziwnego, też, że z chwilą usunięcia „partaczy orkiestrowych” publiczność znów zaczęła tłumnie uczęszczać na przedstawienia.

### Nadużycia w wileńskiej dyrekcji kolejowej.

Z Wilna telefonują: W wileńskiej dyrekcji kolejowej wykryto nadużycia przy dostawie podkładów kolejowych. Mianowicie zamiast podkładów pierwszej i drugiej kategorii wyżsi urzędnicy dyrekcji przyjmowali podkłady drugiej i trzeciej kategorii. W związku z tem zawieszono w czynnościach czterech wyższych urzędników w tutejszej dyrekcji.

Wykrycie nadużyć nastąpiło w Warszawie, gdzie przesłano podkłady do impregnowania.

### Nowe banknoty 50-złotowe.

Bank Polski wypuścił ostatnio nowe 50-złotowe banknoty.

Nowe banknoty mają wygląd następujący:

Na jednej stronie figurują postacie Merkurego i żniwiarki, trzymającej snop zboża.

Na drugiej stronie biletu uwidoczniło rysunki b. banku państwa na placu Bankowym i obecnego Banku Polskiego przy ul. Bielańskiej.

Banknot posiada biały margines z wodnym znakiem, wyobrażającym króla Stefana Batorygo i cyfrę 50 złotych.

### PODWYSZENIE OPLAT ZA BRONĀ.

Ministerstwo skarbu zawiadomiło wszystkie urzędy, że opłata za poświadczenie na noszenie broni w roku bieżącym powinna być pobierana z doliczeniem 10 proc. dodatku nadzwyczajnego. Sama opłata wynosi 3 zł.

## Marzec 1927.

### Niepomyślne prognozy meteorologiczne na marzec.

Meteorologowie przepowiadają, że w miesiącu marcu, obok szeregu miłych dni wiosennych, przeważać będzie pogoda zmienna, wietrzna, oznaczająca się nagłymi przeskokami temperatury. — Prawdopodobne są burze, które wyrządzą duże szkody. Aż do 8 marca ma panować z małymi przerwami pogoda zmienna, obfitująca w opady, atmosfera przeważnie chmurna, potem wypogodzi się, noce będą zimne, lokalne silne opady.

W połowie miesiąca będzie zimno, pogoda zmienna i tak ma to trwać do 17 marca, a miejscami aż do 22 marca. W ostatnich dniach miesiąca pogoda się poprawi.

### „Antivirus.”

#### Nowy uniwersalny środek na wszystkie choroby zakaźne.

Docent mikrobiologii przy uniwersytecie wiedeńskim dr. Lehndorff wynalazł epokowy lek na wszystkie choroby zakaźne. Dał mu nazwę Antivirus.

Dr. Lehndorff wraz ze swą asystentką dr. Małgorzatą Brumlik wyhodował bakcyl, który niszczy wszelkie inne mikroby, sam zaś nie wyrządza żadnej szkody organizmowi ludzkiemu.

Dobroczynne działanie antivirusu wypróbowano w kilku nastu klinikach austriackich, a 27 lekarzy zgodnie zaświadcza, iż nowy ten lek szybko i pewnie niszczy bakterje, forunkulów, abscesów, ropnych zapaleń, gangreny, anginy, itd.

Bakcyl antivirusu niszczy z nieprawdopodobną szybkością inne bakterje, a skoro nie znajduje ich już w organizmie, powoli zamiera.

## Sensacja ostatniej chwili!

### OBJEŻDŻANIE MAGISTRATU BIAŁOSTOCKIEGO NA KOZIE.

W związku z toczącą się wojną naszych kino-dyrekcji z Magistratem, dowiadujemy się w ostatniej chwili, iż **generalny kinosztab białostocki postanowił OBJECHAĆ SWEGO PRZECIWNIKA Z FRONTU I Z TYŁU NA KOZIE.**

„OBJEŻDŻANIE NA KOZIE” Magistratu białostockiego przez jego kino-przeciwnika rozpocznie się **dziś lub jutro.**

Jest to sprytny manewr i bardzo dowcipna akcja.

Zwracamy więc uwagę naszych czytelników na ten „strategiczny” trik białostockich kino-dyrekcji, który, naszym zdaniem, rozweseli nie tylko całą Białystok, lecz całą Polskę.

Istniejąca od 1893 r.

## Księgarnia A. Kaufmana.

Białystok, ul. Sienkiewicza № 12.

POLECA KSIĄŻKI SZKOLNE i in. po cenach warszawskich.

KUPIJE i SPRZEDAJE KSIĄŻKI UŻYWANE.

ZAMIENIA UŻYWANE KSIĄŻKI na nowe, za nieznaczną dopłatą.

Zakomunikujcie Administracji naszego pisma  
(Sienkiewicza 20, telefon Nr. 404) swój adres a

za zł. 1-20 miesięcznie otrzymacie tygodnik „Prożektor”

(4 numery) do domu, zaraz po wyjściu z pod prasy drukarskiej.

„PROŻEKTOR” jest to tygodnik dla inteligencji. Organ niezależnej myśli. Bezstronny obserwator życia społecznego. Bezpartyjne pismo-informator.

„PROŻEKTOR” w krótkich, zwięzłych wzmiankach podaje czytelnikom ekstrakt informacji prasowych z całego tygodnia.

„PROŻEKTOR” opowiada Wam o wszystkim wybitnym, aktualno-sensacyjnym i nadzwyczajnym, co zdarzyło się na kuli ziemskiej w ciągu ubiegłych siedmiu dni.

„PROŻEKTOR” obiektywnie i wszechstronnie oświetla miejscowe życie społeczne.

„PROŻEKTOR” śmiało i otwarcie porusza na swych łamach palące sprawy lokalne.

„PROŻEKTOR” podaje czytelnikom swoim całą kronikę Białegostoku za ubiegły tydzień.

„PROŻEKTOR” zaprosił do stałej współpracy wybitnych miejscowych działaczy społecznych, publicystów i dziennikarzy.

### W KAŻDĄ SOBOTĘ

od godziny 10-tej rano do 7-mej wieczór w składzie broni

**ST. HOMANA, Rynek Kościuszki 5**

wszyscy mogą przekonać się, że **ODKURZACZ ELEKTRYCZNY**

„**PROTOS**” firmy Siemens

jest najlepszym.

Obejrzenie i demonstracja nie obowiązuje do kupna.

TEATR

„PALACE”

Występy gościnne zespołu Artystów Operetki Żydowskiej przy udziale znanych artystów: **S. Szlosberg, S. Besman, Z. Kaca, M. Tryllinga, B. Macharowskiej i M. Macharowskiego.**

Dziś, w sobotę 5 marca o godz. 3.30 popoł.

**AMERYKANKA.** Sztuka w 4 akt.

Wieczorem o godz. 9-ej

**MEJSZE MEŁAMED.** Sztuka w 3 akt.

(Mejsze z Japonji)

Orkiestra Kwart-Fidler.

Bilety — w kasie teatru.

**SPRZEDAŻ RÓŻNEGO OBUWIA**  
własnego wyrobu

**S O F E R**

ul. Warszawska 23.

Ceny minimalne.

**Znana szkoła tańców**

**W. Skrzypkowskiego**

w dolnych salonach gmachu „Ritz” przy ul. Kilińskiego 2.

Przyjmuje zgłoszenia na lekcje najnowszych tańców codziennie od godz. 4—8 wiecz.

Pierwszy w Białymstoku znany

**Institut de Beauté**

(dyplom paryski)

**EUGENI LUKAŻEWSKIEJ**

Sienkiewicza 6 w podwórzu na prawo 1/2 piętro tel. 8-03.

Pielęgnowanie i masaż twarzy i ciała. Usuwanie rozmaitych defektów twarzy. Promieni ultra-fioletowe. Najnowszy masaż wibracyjny. Specjalna szminka wieczorowa. Farbowanie włosów, brwi i rzęsów.

Wszystko wykonywa się według ostatnich metod paryskich.

Przyjm: 11-2, 4-7.

Potrzebne mieszkanie 1-2 pokoje i kuchnia, w centrum miasta.

Oferty do Administracji „Prożektor” dla M.

Adres Redakcji i Administracji: Sienkiewicza 20, telef. 404.

Redaktor przyjmuje: we wtorki i czwartki od 12-1.

Prenumerata miesięczna: w mieście — zł. 1,20, zamiejscowa — zł. 1,60.

Cena ogłoszeń. (za wiersz milimetry): na 1-ej str. — 40 gr., na ostatniej — 25 gr., w tekście — 60 gr. Układ ogłoszeń-czteroszpaltowy.

Redaktor-wydawca **Wiktor Iwanicki**. Drukarnia ZBARA, Białystok, Sienkiewicza 20